

VII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
I ETNICZNYCH
(NR 95)
z dnia 10 czerwca 2015 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 95)

10 czerwca 2015 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirona Sycza (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację na temat praktycznej realizacji edukacji regionalnej w szkolnictwie powszechnym,
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Joanna Berdzik** podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej wraz ze współpracownikami, **Józef Różański** dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, **Ryszard Karolkiewicz** konsultant do spraw oświaty Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce oraz stały doradca Komisji dr hab. **Lech Nijakowski**.

W posiedzeniu wzięli udział pracownicy Kancelarii Sejmu: **Beata Machul-Telus**, **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Witam serdecznie posłów przybyłych na posiedzenie Komisji. Witam serdecznie zaproszonych gości. Panie i panowie, miło mi jest państwa poinformować, że na dzisiejszym posiedzeniu Komisji gościmy występującą w imieniu Ministra Edukacji Narodowej panią Joannę Berdzik, podsekretarza stanu. Pani minister, witam panią wraz z zespołem. Witam również pana dyrektora Józefa Różańskiego z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. Witam serdecznie przedstawiciela Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce pana Ryszarda Karolkiewicza. Witam serdecznie wszystkich państwa.

A tematem dzisiejszego posiedzenia jest informacja Ministra Edukacji Narodowej na temat praktycznej realizacji edukacji regionalnej w szkolnictwie powszechnym. Chcę zauważyć, że już wielokrotnie na posiedzeniach Komisji na ten temat zwracaliśmy uwagę. W dyskusji była też mowa o tym, że ta problematyka w Polsce jest jeszcze niedostatecznie realizowana. Wiem też z różnych przekazów, że w ostatnich latach znacznie się poprawiła ta sytuacja.

Wobec tego z wielką przyjemnością zapraszam do zabrania głosu panią minister Joannę Berdzik, która z pewnością potwierdzi nasze przypuszczenia. Pani minister, proszę uprzejmie.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Joanna Berdzik:

Tak. Potwierdzam, ale myśmy przedstawili państwu obszerny materiał. O przedstawienie skrótu tego materiału chciałam poprosić panią Danutę Pusek, jeżeli pan przewodniczący pozwoli.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani Danuto, proszę uprzejmie.

Główny specjalista w Departamencie Jakości Edukacji MEN Danuta Pusek:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, szanowni państwo, jeżeli chodzi o edukację regionalną, to należy podkreślić, że ma ona na celu głównie budowanie więzi z miejscem zamieszkania i regionem oraz wzmacnia identyfikację ze wspólnotą narodową.

Edukacja regionalna jest realizowana zgodnie z celami i treściami nauczania określonymi w podstawie programowej. Wszystkie etapy edukacyjne zawierają takie cele i treści nauczania. Ponadto trzeba podkreślić, że polski system oświaty zapewnia możliwość podtrzymywania tożsamości narodowej, etnicznej, regionalnej. Jeżeli taka jest wola rodziców, to – oczywiście – szkoła ma obowiązek organizowania nauki regionalnego języka kaszubskiego, ale również zajęć, które służą podtrzymywaniu tożsamości narodowej, etnicznej i regionalnej uczniów.

Jeżeli chodzi o wychowanie przedszkolne, to treści nauczania w tym zakresie dostosowane są do możliwości ekspresji i potrzeb dzieci. Tutaj kładziemy nacisk na zabawową formę edukacji w tym zakresie. Dzieci śpiewają, tańczą, poznają elementy kultury swojego regionu. Te treści nauczania rozwijają się i rozszerzają na wyższych etapach edukacyjnych. A na tych wyższych, takich jak w gimnazjum czy w szkole ponadgimnazjalnej, przyjmują charakter problemowy, wieloaspektowy i uczniowie mają możliwość szerokiego dyskusowania o problemach regionu, o sprawach związanych z regionem, o kulturze i historii regionu.

Przykładowych treści nauczania może nie będę tutaj wymieniać. Natomiast warto zwrócić uwagę na to, że pojawiają się one w różnych przedmiotach, w edukacji artystycznej, w edukacji polonistycznej, w edukacji geograficznej, czyli nauczyciele mają wiele okazji do tego, żeby podkreślać znaczenie historii i kultury regionu i aby tę edukację rzeczywiście wzmacniać.

Poza tym przy zalecanych, aktywizujących metodach nauczania, które bardziej angażują ucznia w proces kształcenia, nauczyciele mogą też wpływać na zbliżenie się uczniów do regionu i do miejscowości, w której mieszkają. Przede wszystkim chodzi o aktywny udział w życiu społecznym i kulturalnym regionu, angażowanie się w działania społeczne i publiczne tak, żeby to miejsce zamieszkania, ziemia ojczysta, mała ojczyzna były uczniom coraz bliższe i żeby oni mieli też poczucie sprawstwa, że mogą wpływać na sprawy i problemy regiony.

Takie treści nauczania znajdują się w przedmiocie wiedza o społeczeństwie, który powinien być w dużym stopniu realizowany w formie projektu edukacyjnego. Uczniowie powinni być przez nauczycieli angażowani i z kolei ta więź z regionem i z miejscowością, w której znajduje się szkoła, powinna być coraz bardziej wzmacniana.

Oprócz tego, że realizujemy w szkołach edukację regionalną, prowadzimy również monitoring wdrażania podstawy programowej. To jest badanie, które co roku obejmuje około 10% wszystkich typów szkół. W badaniu zadajemy szkołom również pytania o realizację edukacji regionalnej. Te pytania dotyczą różnych obszarów. Dotyczą edukacji przyrodniczej, edukacji historycznej. Są pytania o faunę i florę. Są pytania o historię i kulturę regionu, o twórców żyjących w danym regionie, o kontakty z artystami regionalnymi i o udział w życiu społecznym uczniów itd.

Te wyniki wyglądają pozytywnie. Jeżeli chodzi np. o historię regionu, to pojawia się ona zdecydowanie na lekcjach historii i języka polskiego. Zagadnienia dotyczące fauny i flory regionu porusza 75% nauczycieli i to nawet języka polskiego, natomiast 45% nauczycieli przyrody odwołuje się do tych zagadnień 2-3 razy w semestrze, czyli często. W przypadku gimnazjum 46% nauczycieli historii i 53% polonistów, jak również nauczycieli edukacji dla bezpieczeństwa 1-2 razy w roku poruszyło kwestie dotyczące historii miejscowości. To znaczy, że ta tematyka jest aktualna, żywa w szkołach i nauczyciele realizują zalecenia podstawy programowej.

Ministerstwo Edukacji Narodowej wspiera edukację regionalną poprzez ogłaszanie konkursów i olimpiad dla młodzieży na poziomie gimnazjum i na poziomie ponadgimnazjalnym. Są to olimpiady interdyscyplinarne, olimpiady przedmiotowe, w tym z przedmiotów dodatkowych czy olimpiady tematyczne. W zakresie zagadnień poruszanych w tych olimpiadach są również treści dotyczące regionu, kultury regionu, edukacji regionalnej.

Sprzymierzeńcem MEN we wzmacnianiu edukacji regionalnej jest Ośrodek Rozwoju Edukacji, czyli placówka doskonalenia nauczycieli o zasięgu ogólnokrajowym, która również prowadzi wiele działań wspomagających, wspierających edukację regionalną i która ma bezpośredni kontakt ze szkołami, z nauczycielami. W związku z tym ORE ma moż-

liwość bezpośredniego kontaktu, ale też i wsłuchiwanie się w głosy nauczycieli, którzy wyrażają konkretne potrzeby w zakresie organizacji szkoleń, konferencji, seminariów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Czy pani minister coś chciała jeszcze dodać? Pani minister, to już wszystko, tak?

Podsekretarz stanu w MEN Joanna Berdzik:

Tak. Jesteśmy gotowe do odpowiedzi. Ustalaliśmy, czy więcej państwu nie powiedzieć.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Tak jak się spodziewałam, potwierdziły panie to, co do nas dociera.

Powiem coś już w ramach otwarcia dyskusji, że tak to określe. Mam nawet takie przykłady, zupełnie interesujące, z województwa warmińsko-mazurskiego, gdzie pani kurator zainteresowała uczniów, szczególnie szkół podstawowych, ale też i przedszkoli, aby organizować wyjazdowe spotkania w szkołach z ojczystym językiem nauczania. W przypadku województwa warmińsko-mazurskiego z ukraińskim językiem nauczania w Górowie Iławeckim i w Bartoszycach. Te spotkania dzieci, w których uczestniczyłem parokrotnie, były dosyć interesujące. Pytania zadawane przez dzieci i ta autentyczna integracja były naprawdę ciekawe. Sam byłem pod wrażeniem takich spotkań, szczególnie grup przedszkolnych, co dla nich rzeczywiście było takim nawet przeżyciem. Widać było więc i prawdziwą integrację.

Zachęcam państwa wobec tego do dyskusji. Jeszcze raz dziękuję, oczywiście, za te propozycje. Zachęcam państwa do zadawania pytań. Proszę uprzejmie. Oczywiście, to zachęcanie kieruję też do pana Ryszarda Karolkiewicza z ZNSSK, bo z pewnością z tego też względu pan przybył. Proszę uprzejmie.

Konsultant do spraw oświaty Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce Ryszard Karolkiewicz:

Skorzystam. Dziękuję bardzo. Proszę państwa, drogie panie, jest taki przedmiot jak własna historia i kultura, realizowany w ramach podtrzymywania tożsamości kulturowej. Czy MEN ma jakieś zamiary czy plany odnośnie do ewaluacji – jak ten przedmiot jest realizowany, w jakich formach, na bazie jakich materiałów – w zakresie poszczególnych mniejszości narodowych czy wszystkich mniejszości?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani poseł Teresa Hoppe.

Poseł Teresa Hoppe (PO):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowna Komisjo, po zapoznaniu się z tym materiałem, który otrzymaliśmy od ministerstwa, chciałam zapytać o taką rzecz, ponieważ na wykresach jest pokazana częstotliwość, z jaką porusza się tematy regionalne na poszczególnych lekcjach. Zaskoczyło mnie to, że najczęściej te tematy są poruszane przez nauczycieli 1-2 razy w roku. Tam to, rzeczywiście, się różnie układa, ale jednak ta strzałeczka pokazująca 1-2 razy w roku jest najdłuższa.

Mam w związku z tym pytanie. Czy w takiej podstawie programowej, na którą pani tutaj wskazuje, jest to jakoś sprecyzowane czy określone, jak często szkoły mają się tą edukacją zajmować? Czy to tak jest zostawione zupełnie do dyspozycji nauczycielom w poszczególnych szkołach? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Ponieważ ta wiedza z danego regionu jest taka dosyć specyficzna, pragnę zapytać, czy nauczyciele mają jakieś materiały, żeby się do takich lekcji przygotować, bo co innego... Zresztą stykam się z tym nawet na naszym terenie, w naszym regionie pomorskim. Gdy w ogóle weszły ścieżki regionalne do szkół, kiedy nauczyciele mieli cokolwiek na temat czy Pomorza, czy Kaszub przygotować na te właśnie lekcje regionalne, to całe wycieczki były do mnie, czy coś posiadam jeszcze w swojej domowej biblioteczce, żeby się jakoś przygotować. Od tego czasu parę ładnych lat minęło, ale chciałabym się dowiedzieć, czy coś się w tym temacie zmieniło. Czy nauczyciele mają z czego korzystać, żeby się przygotować do takich lekcji?

I, rzeczywiście, jeszcze raz. Dlaczego tak rzadko się te tematy porusza? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani poseł Aleksandra Trybuś.

Poseł Aleksandra Trybuś-Cieślar (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani minister, w zasadzie chciałam również zapytać o te sposoby wsparcia nauczycieli, z których mogliby korzystać przy tych nietypowych lekcjach regionalnych, ponieważ najczęściej w podręcznikach – akurat korzystałam z podręcznika do geografii – ostatni temat to był „Mój region – moja mała ojczyzna”. No, i tutaj trzeba było, że tak powiem, wykazać się swoją inwencją i swoimi materiałami, szukając ich w różnych miejscach.

Powielam więc to pytanie. Jak nauczycieli wspiera ministerstwo w realizacji tych tematów, dotyczących własnego regionu? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan przewodniczący Eugeniusz Czykwin.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Pani minister, może nie bardzo oczekuję dzisiaj odpowiedzi, bo rozumiem, że moje pytanie troszkę wykracza poza ten ścisły temat, który omawiamy, ale chciałem coś zasygnalizować i ewentualnie zapytać o pani zdanie.

Przeczytałem ostatnio wypowiedź profesora Burszty, który zajmuje się programami szkolnymi. Podaje on, że przeprowadzono badania wśród uczniów na temat wizji pojęcia narodu. Najpopularniejsza jest, oczywiście, ta pojmowana jako wspólnota historyczna połączona więziami krwi, wspólną religią i wspólnym językiem. Tak widzi to 94% uczniów. Profesor tak twierdzi, że podręczniki historii tak właśnie kształtują patriotyzm.

I teraz jest pytanie. Rozumiem, że w naszych systemach edukacyjnych nie konstytucyjna zasada obywatelskości a narodowa jest jakby dominującym czynnikiem, który ma kształtować patriotyzm. Nie chcę powiedzieć, że tu może być pewna sprzeczność, ale dla mniejszości narodowych nie zawsze i niekoniecznie, że tak powiem, ta nasza polska historia, znając choćby konflikty, które mieliśmy z sąsiadami, musi być tak jednoznacznie postrzegana.

Czy pani uważa, że można by było w programach szkolnych to poszerzyć? Myślę teraz jednak chyba o wychowaniu obywatelskim i o podręcznikach historii. Chodzi o jakieś elementy podkreślające obywatelskość, lojalność wobec państwa a nie te czynniki krwi i religijne, które jakby dzisiaj są dominujące.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję. Czy ktoś z państwa jeszcze chciał zabrać głos? Proszę bardzo, pani przewodnicząca Danuta Pietraszewska. Potem pan Sobierajski.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Pani minister, uczyłam i w czasach, kiedy była ścieżka regionalna, i potem, kiedy tej ścieżki regionalnej nie było. Powiem z praktyki, z doświadczenia, że kiedy była ścieżka regionalna, to nauczanie o regionie było bardziej wyraziste, dawało lepsze efekty i było sprawiedliwe. Gdy natomiast to jest w podstawie programowej, to w wielu regionach to się po prostu rozmywa i nie jest to realizowane tak, jak było wcześniej.

Dlatego chciałabym po prostu znać odpowiedź. Co stoi na przeszkodzie, żeby to wprowadzić? A nawet, oprócz tego, przecież rezygnujemy w różnych obszarach z centralizacji i dążymy do regionalizacji. Co stoi na przeszkodzie, żeby oprócz tego, co jest w podstawie programowej, były wprowadzone ścieżki regionalne? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Proszę, pan poseł Czesław Sobierajski.

Poseł Czesław Sobierajski (PiS):

Chciałem w kilku słowach się odnieść do słów przewodniczącego Czykwina. Cokolwiek byśmy nie myśleli, to definicja, którą 94% pytanych poparło w sondażu czy odpowiedzi

na pytanie, jest prawidłowa. To więzy krwi, język i religia cementują naród. To oczywiście. Natomiast to nie znaczy, że mamy patrzeć na mniejszości w inny sposób, że to jakiś element kiepski czy zły, czy jakiś ewentualnie... Nie. W Polsce było zawsze inaczej.

Chciałem przypomnieć bardzo mocno, że Rzeczpospolita Obojga Narodów – i wcześniej jeszcze, i później – to była wzorem współpracy właśnie, bez względu na to, jakie były tam drobne czy inne uchybienia, choćby na forum Parlamentu czy gdziekolwiek, tak? Przypomnę tylko, że na zachodzie w samych Niemczech spalono 30 tys. ludzi na stosach. W Polsce ani jeden stos nie zapłonął. Na Śląsku były 2 wyroki, ale bez spalenia na stosie. Innowierca – różnie się go nazywało, tak? – czyli protestant, prawosławny, ten, który nie wierzył, w polskim sejmie siedział obok katolika. Jeden obok drugiego. A na zachodzie różni się jak stado baranów między sobą.

Innymi słowy, naród jest zdefiniowany bardzo konkretnie, co nie znaczy, że inni się tu czuli źle. Nie zawsze było idealnie, żeby to było jasne. Zgadza się z tym, ale na pewno było o niebo lepiej niż na zachodzie, który chce nas uczyć teraz, jak trzeba postępować.

Natomiast jeszcze co do regionalizmu, ścieżki itd., myślę, że MEN winno ramowo – na pewno ramowo, żeby było jasne – przygotować taki program. Gdyż jak dać na żywiol, wbrew pozorom, różnie to bywa, szczególnie u nas w regionie, na Śląsku. Wielu interpretuje historię w różny sposób. Czyli ramowo na pewno ministerstwo musi to określić, żeby było jasne, a wypełnić musimy w regionie. To kilka zdań takich ogólnych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Skoro nie ma więcej pytań, bardzo proszę panią minister o odniesienie się do tych uwag.

Podsekretarz stanu w MEN Joanna Berdzik:

Dziękuję bardzo. Pierwsze pytanie, jak rozumiem, dotyczyło – sparafrazuję – tego, czy MEN przymierzało się do ewaluacji nauki własnej historii i kultury. Jak by tego nie nazwać, bo to by nie mogła być ewaluacja w czystej postaci, ale jakby monitorowanie, tak? Nie rozpatrywaliśmy takiej możliwości, co nie oznacza... Być może warto. No, to byłby temat na jakąś dyskusję, bo jeżeli jest taka potrzeba czy konieczność, to powinniśmy się spotkać i dokładnie o tym porozmawiać, jak ewentualnie byśmy to mieli robić. Ten mechanizm monitorowania, który stosujemy przy badaniu podstawy programowej, z czym państwo zostali zapoznani, moglibyśmy tutaj wykorzystać. Jeśli rzeczywiście widziałyby taką potrzebę czy Komisja sejmowa, czy Komisja Wspólna Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, to jest to temat do rozmowy. Jesteśmy tutaj otwarci na to, żeby o tym rozmawiać.

Jeśli chodzi o częstotliwość edukacji regionalnej – aha, o te tabele, o których tutaj mówimy – to ten mechanizm monitorowania, o którym mówiłam wcześniej, jest jednak trochę technokratyczny. To znaczy, że myśmy zadali nauczycielom pytanie o to, ile razy oni poruszają edukację regionalną, trochę jednak wyabstrahowaną z tego normalnego toku uczenia, czyli na ile często w ich dziennikach lekcyjnych ten temat dotyczący edukacji regionalnej się znajduje. Kiedy analizowaliśmy odpowiedzi, to uznaliśmy, że być może powinniśmy pytanie zadać szerzej. Chodziłoby o to, jak często dzieci są zanurzone w tej edukacji regionalnej, tzn. jak często ona jest kontekstem dla podejmowania innych tematów, niekoniecznie na tyle mocnym, by to zapisywać i by móc to wyodrębnić jako temat lekcyjny. Dlatego że tutaj, jak powtarzam, jest takie technokratyczne trochę badanie, czyli my ich pytamy o coś, co oni potem ewentualnie mogliby nam udowodnić tymi zapisami w dzienniku.

I stąd ta uwaga pani profesor jest tutaj na tyle istotna, że może powinniśmy inaczej z nauczycielami o tym rozmawiać, czyli pytać ich o to, jak często aktywności edukacyjne dotyczą także aktywności z tego obszaru. Jestem bowiem przekonana, że np. cała edukacja w klasach I-III właściwie od tego się zaczyna – od układania dzieci w kontekście, w którym się znajdują, tak w kontekście rodzinnym, jak i w kontekście społecznym czy regionalnym. Mówię to, tak trochę usprawiedliwiając te wyniki czy nawet nie usprawiedliwiając, ale pokazując, jak myśmy to badali. Niewątpliwie też uczymy się tutaj.

Jeśli chodzi o materiały do lekcji, oczywiście, mamy jakąś tam część materiałów na Scholarisie, ale nie prowadziliśmy jakiegos zbioru materiałów do edukacji regionalnej

właściwych dla danych regionów. Trochę się wydaje, że one są obecne na różnych stronach. Być może problemem jest to, że one nie są certyfikowane, tzn. nie mamy pewności, czy one są dobre. No, to jakby taki wniosek mogłabym mieć ewentualnie do realizacji w nowej perspektywie finansowej, żeby w momencie, w którym zaczniemy myśleć o uzupełnianiu zasobów w ramach e-podręczników, poświęcić jakąś część środków na to, żeby zdobyć certyfikowane zasoby właściwe dla danego regionu. Ale nie oszukujmy się, one jednak będą na pewnym poziomie ogólności. Z punktu widzenia ministerstwa one nigdy nie będą dotyczyły tych spraw lokalnych, wsi, lokalnych autorytetów. No, po prostu jest to dość trudne. Tutaj taką proszę przyjąć moją odpowiedź.

Jeśli chodzi o pytanie pana przewodniczącego, to byłaby pewnie dość długa dyskusja na temat tego, jakiego rodzaju postawy czy sposoby widzenia tych zagadnień powinny się znaleźć w podręczniku. Podstawa programowa jest jednak dość ogólnym materiałem. Na jej bazie nauczyciele budują własne programy nauczania. Podstawa programowa zawiera takie treści, które wskazują na to, że jednak preferujemy ten nowoczesny patriotyzm, pozwalający każdemu obywatelowi tego kraju się w nim odnaleźć niezależnie od tego, czy jest obywatelem należącym do mniejszości, czy też nie.

I teraz, czy ścieżki regionalne, czy nie, to też jest pewnie temat do dyskusji, dlatego że kiedy były ścieżki, to nauczyciele mieli pewne... Absolutnie tutaj nie polemizuję, tylko mówię, że była podjęta taka decyzja. Zgodnie z nową podstawą programową z 2009 r. właściwie nie tyle włączono te treści, co one są po prostu w przedmiotach. Nauczyciele trochę mówili o tym, że muszą w sposób sztuczny wyciągać treści z danych przedmiotów po to, żeby one się łączyły w ścieżki regionalne, choć z drugiej strony ten model współpracy nauczycieli przy realizacji ścieżek regionalnych był bardzo właściwy. Był to taki moment, w którym nauczyciele różnych przedmiotów musieli ze sobą rozmawiać, żeby wspólnie zrealizować jakiś cel. Nowa podstawa programowa niewątpliwie takiego modelu też i nie wyklucza, żeby ten cel realizować wspólnie przez kilku nauczycieli. Być może tutaj jest kwestia placówek doskonalenia, żeby pomagać nauczycielom to realizować w takiej współpracy.

Wydaje mi się, że to są wszystkie pytania. Aha, przepraszam.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Przepraszam. A jako dodatkowe ścieżki regionalne? Chodzi o pieniądze?

Podsekretarz stanu w MEN Joanna Berdzik:

No, to znaczy tak... Szanowni państwo, tu są godziny, bo powiedzmy, że w kwestii pieniędzy, chociaż nie jestem tutaj optymistką, to jeszcze byśmy mogli Ministra Finansów przekonać, ale dołożenie każdych godzin do tych godzin, w których nasze dzieci są już w szkołach, powoduje, że to się staje po prostu dysfunkcyjne. Nasze dzieci są 29 godzin w szkole. Mamy postulaty różnych grup, że trochę powinno być więcej wychowania fizycznego, być może i innych przedmiotów. Każda godzina dodatkowo to są godziny i dla ucznia, i dla budżetu państwa.

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Pani minister, a gdyby to zrobić np. nie tak obligatoryjnie, że wszędzie to musi być włączone w godziny, ale gdyby się regiony takim zadaniem zajęły, że tam, gdzie szkoły chcą, żeby te ścieżki miały prawo wprowadzić, prawda?

Podsekretarz stanu w MEN Joanna Berdzik:

Pani Danusia mi tutaj podpowiada, że nie ma ścieżek. To, że nie ma ścieżek w podstawie, to nie ma znaczenia, bo nie ma zakazu robienia ścieżek. Na szczęście, to nie jest tak, że to, że one zniknęły z podstawy programowej, oznacza, że nie można stosować różnych modeli organizacyjnych, w tym takich, które rozumiemy jako ścieżki, czyli właściwie łączenie treści z różnych przedmiotów dla zrealizowania określonego celu edukacyjnego.

Mogą być, oczywiście, na to dodatkowe środki wydatkowane z budżetów organów prowadzących jako środki na zajęcia dodatkowe. Jeśli to są zajęcia dodatkowe, które łączą w sobie np. umiejętności komunikowania się, czyli są polonistyczno-regionalne czy historycznie osadzone w regionie, to one mają na pewno wiele dodatkowych wartości. To są więc pieniądze organów prowadzących.

Oczywiście, mogą to być projekty czy działania podejmowane z art. 42, czyli z tych 2 godzin, które są dodatkowo. Wczoraj byłam na prezentacji projektów w Centrum Edukacji Obywatelskiej w Arkadach Kubickiego i widziałam przepiękne przykłady działalności szkół, które są realizowane i w trakcie lekcji, i poza nimi. To są bardzo często łączone działania – na historii, na plastyce, na muzyce, a także na kółku. Wczoraj widziałam naprawdę bardzo efektowne. Oczywiście, mamy pieniądze marszałkowskie i mamy pieniądze z nowej perspektywy finansowej. Tutaj te programy rozwojowe szkół, aczkolwiek niedokładnie takie, jakie były w starej perspektywie, także są możliwe do realizacji, więc wydaje mi się, że tych możliwości finansowania jest tutaj bardzo dużo.

Przy czym powtarzam, że treści edukacji regionalnej są w podstawie programowej. To nie jest tak, że ich nie ma. Jest ich bardzo dużo i to, czy szkoły to robią...

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

A wyniki realizacji?

Podsekretarz stanu w MEN Joanna Berdzik:

Nie mam takiego przekonania, że te wyniki realizacji są złe. Szanowni państwo, jednak też nie może być tak, żeby... Tak jak odpowiedziałam tutaj już pani poseł i pani profesor, w naszym przekonaniu wyniki tej realizacji nie są złe. Dlatego, że kiedy mieliśmy do czynienia ze ścieżkami między...

Poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Regionalnymi.

Podsekretarz stanu w MEN Joanna Berdzik:

Przepraszam. Międzyprzedmiotowymi, bo to była ta ścieżka międzyprzedmiotowa regionalna. To i tak liczba godzin tej ścieżki nie była większa niż gdybyśmy zsumowali realizację edukacji regionalnej w danej klasie na wszystkich przedmiotach, bo przecież język polski, przyroda i historia to jest jakaś określona liczba godzin a liczba godzin ścieżki regionalnej w starej podstawie programowej nie była większa od tych godzin, które są teraz realnie realizowane w szkołach. Chciałabym więc tutaj uspokoić państwa.

Natomiast powtarzam, że jest jeszcze ten – moim zdaniem – bardzo niebagatelny... No, nie chcę mówić, że problem, bo jest postrzegany pozytywnie. Dzieci bardzo często realizują treści regionalne, które nie wybrzmiewają jako zasadnicza część lekcji, a więc nie są głównym tematem zajęć i przez to może jest je trudniej znaleźć w dziennikach. Zajęcia plastyczne, muzyczne i historyczne, wycieczki przedmiotowe, projekty edukacyjne, te wszystkie historie, drzewa genealogiczne, które niekoniecznie są zapisane potem w tematach lekcji, ale jako realizacja projektu gimnazjalnego.

Szczerze mówiąc, z mojej perspektywy, a wiele szkół w swoim życiu widziałam, mam takie wrażenie, że to nie jest bagatelizowany problem w polskich szkołach i że bardzo pięknie też się to realizuje. Byłam w okolicach Zakopanego i widziałam, że także wykorzystuje się zajęcia muzyczne do tego, żeby kultywować czy utrwać pieśni tego regionu. Tak więc chciałabym raczej podkreślić, że w naszym przekonaniu, aczkolwiek zawsze można zrobić wiele rzeczy lepiej niż się robi, jest to dobrze w szkołach prowadzone. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze by były jakieś głosy w dyskusji? Skoro ich nie słyszę, to zamykam dyskusję.

Szanowni państwo, jeśli nie będzie sprzeciwu, uznam, że informację ministra przyjęliśmy.

Sprzeciwu nie słyszę. Dziękuję bardzo.

Droży państwo, i zwyczajowo jeszcze zapytam państwa, czy byłyby jakieś uwagi w sprawach różnych. Proszę, pan przewodniczący. Następnie pani Dorota Arciszewska.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, chciałbym poprosić Komisję o upoważnienie, by prezydium Komisji mogło się zwrócić do Głównego Inspektora Sanitarnego w kwestii narastającego konfliktu.

A rzecz dotyczy regionu Hajnówki i okolicznych wsi, w których... No, państwo to rozumieją. W sensie prawnym to nie ma takiego znaczenia, ale inwestor, właściciel dużego obszaru ziemi, nabywca tej ziemi pobudował i uruchomił dwie bardzo duże chlewnie, gdzie hoduje trzodę i teraz kolejną chce uruchomić. Konkretnie to przy samej wsi Nowoberezowo. W sąsiedniej wsi wykupuje jakieś budynki Spółdzielni Kółek Rolniczych i przekształca je w kolejne chlewnie. Ludność jest już od dosyć dawna bardzo negatywnie do tego nastawiona, ponieważ – co sam, że tak powiem, nie naocznie, ale nanośnie sprawdziłem – smród od tych chlewni jest bardzo silnie odczuwalny. Kilka kilometrów dalej leży miasto Hajnówka i jeżeli wiatr jest z tamtej strony, to jego mieszkańcy też to odczuwają.

Nie wiem. Oni podnoszą cały szereg – w ich przekonaniu – nieprawidłowości. Ja to mam. Urząd gminy jest w zasadzie bezsilny, bo jeśli jakieś tam nieprawidłowości były popełnione przy tej inwestycji, to oni nie mają możliwości zweryfikowania tego jakoś.

Ponieważ te chlewnie stoją w bezpośredniej bliskości kapliczki, gdzie ludność prawosławna święci wodę – to jest taka tradycja wschodnich chrześcijan – przybiera to już... Słuchając tych ludzi, mam obawy, czy ten konflikt nie przerodzi się w jakiś sprzeciw, już nie tylko taki słowny i pisemny. Oby nie.

Mam więc prośbę, żebyśmy się zwrócili do Głównego Inspektora Sanitarnego, żeby on po prostu dokonał rzetelnej kontroli i przedstawił, jakie tam były działania stosownych służb, bo tam przecież pozwolenia były uzyskiwane i nadal są.

Jak to się mówi, na mój zdrowy rozsądek, jeżeli w chlewni zamontowane są takie ogromne wentylatory, bo oni twierdzą, że tam miała być jakaś ściółkowa hodowla a teraz jest rusztowa, w związku z tym ilość azotu jest tak ogromna, że chlewnie muszą być wentylowane w ten sposób, tymi wentylatorami. Jak on włącza te wentylatory, to po prostu żyć się tam nie da.

No, więc myślę, że powinniśmy spróbować przynajmniej tę prawną stronę sprawdzić, czy rzeczywiście te nieprawidłowości tam były i poprosić o taką informację. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Proponuję, żeby Komisja upoważniła prezydium do przygotowania takiego wystąpienia. Nie widzę żadnych przeszkód.

Słyszę, że sprzeciwu nie ma. Wobec tego prezydium przygotowuje tego rodzaju wystąpienie.

Proszę uprzejmie, teraz pani.

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Mam pytanie o związek tej sprawy z naszą Komisją, bo tak naprawdę, panie pośle, do głównego inspektora może pan napisać, może pan osobiście pójść czy zadzwonić. Może pan złożyć oświadczenie poselskie. Może pan pójść do Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa albo osobiście do ministra. Jest koalicja rządowa. No, przepraszam.

Rozumiem względy religijne, święcenie wody. To różne mniejszości narodowe i wyznania mają z tym problem i nie tylko tam, więc wydaje mi się... Żebyśmy tak troszkę o absurd nie zahaczali. Pan przewodniczący wybaczy, ale to nie jest rola naszej Komisji. Dobrą wolę możemy wykazać, ale jeżeli chodzi o meritum sprawy, to przepraszam, ale to chyba nie jest Komisja, która w tej sprawie tutaj może takie działania podejmować. No, wszystko można, tylko że, czy to pasuje, że tak powiem, bo nie za bardzo widzę związek.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Mam zupełnie odmienne zdanie w tej chwili. Rozumiem, że pan przewodniczący Czykwini, mówiąc o ludności prawosławnej, miał na myśli mniejszość białoruską, zamieszkującą te tereny, która kultywuje swoje tradycje narodowe. Tym bardziej nie widzę przeszkód, żebyśmy w tej sprawie nie wystąpili. Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Pani poseł, rozumiem. Oczywiście, dziękuję za odpowiedź, że mógłbym i to, i tamto. Dlatego tak się zastrzegłem, że tu chodzi jednak o to, obok tej prawnej sytuacji, że ta ludność jest przekonana głęboko, że ten pan... Gdyby to jeszcze był miejscowy, to ten konflikt byłby jakby trochę inaczej postrzegany. A ten pan, który zrealizował te inwestycje, wybudował sobie, bo on jest przyjezdny, w ogóle nie z tego regionu...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

A skąd ten pan jest? Może ze Śląska.

Poseł Eugeniusz Czykwin (SLD):

Kilkanaście czy ileś kilometrów dalej zbudował sobie dom mieszkalny. Nie zbudował go przy tych chlewniach, oczywiście. Nie mieszka tam. To, oczywiście, ma ten kontekst, o którym pan przewodniczący powiedział, bo wieś jest w 100% białoruska. Ta sąsiednia, w której on chce budować chlewnię, podobnie. No, i oni się czują bezradni. Do nas się zwracają. Uważam więc, że może główny inspektor w jakiś sposób, taki szczegółowy, powinien to sprawdzić.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nie widzę przeszkód, panie przewodniczący, żebyśmy napisali. Służby kontrolne mogą to skontrolować.

Czy pani poseł Dorota Arciszewska chce zabrać głos? Proszę uprzejmie, pani poseł.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Tak. Dziękuję, panie przewodniczący. Mam przed sobą program posiedzenia wyjazdowego Komisji do Lublina. Chciałabym zwrócić uwagę na godzinę 14.30 dnia 1 lipca, gdzie jest posiedzenie Komisji. Porządek dzienny – "Dyskusja na temat znaczenia edukacji w miejscach pamięci, ze szczególnym uwzględnieniem byłych obozów koncentracyjnych".

Przypominam, że jest wiele przekłamań, obelżywych i oskarżających nas o czyny, których nie byliśmy autorami. Są one publikowane w różnych mediach, m.in. o Sobiborze pisało się, że jest to polski obóz zagłady.

Bardzo bym prosiła, żeby państwo nawet w takim dokumencie, jakim jest program, napisali „byłych niemieckich obozów koncentracyjnych”, bowiem Majdanek, Sobibór i inne obozy, które są na tych terenach, to były niemieckie obozy. Nie chciałabym więc, aby była jakaś wątpliwość, o jakie obozy chodzi i by budziło to dyskusje albo pozwoliło na podporządkowanie jakichś przekłamań w tej kwestii.

Tylko przypominam, że to są drażliwe kwestie. Dla nas oczywiste. Chodzi również o tablice, które są na obiektach takich, jak np. Muzeum Stutthof. To jest były państwowy niemiecki obóz koncentracyjny, gdzie też pan dyrektor przez 8 lat nie był w stanie takiej tablicy wygenerować. I w wielu innych przypadkach mówi się o okupantach, nie mówiąc, jaki to jest okupant.

Nie idźmy więc tym torem, tylko wyjdźmy naprzeciw Instytutowi Pamięci Narodowej i osobom, które – tak jak świętej pamięci profesor Kurtyka – prosiły, żeby jednak być dokładnym w określaniu miejsc zbrodni niemieckich. Bardzo bym prosiła, żeby w tym punkcie było napisane „byłych niemieckich obozów koncentracyjnych”. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

To też jest element edukacji regionalnej.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani przewodnicząca, wydawało nam się, że w Komisji są dosyć inteligentni posłowie, co zresztą potwierdzam i dla nas było dosyć zrozumiałe, pisząc „byłych obozów koncentracyjnych”, czyje to były obozy. Ale skoro pani nalega, nie widzę przeciwwskazań. Aczkolwiek dla mnie to było oczywiste i wydaje mi się...

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

To bardzo bym, panie przewodniczący, prosiła, dziękując za wyjście naprzeciw.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Wydaje mi się, pani poseł, że dla wszystkich nas jest to oczywiste. Cieszę się, że...

Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale ponieważ jednak nie dla wszystkich, bo właśnie otworzyłam sobie stronę, również dotyczącą obozów, w prasie zachodniej i nie tylko, u naszych sąsiadów. Właśnie odnośnie do obozów tam leżących. Żeby więc nie było wątpliwości, o czym Komisja rozmawia, to bądźmy dokładni w określaniu, przynajmniej w Rzeczypospolitej, kto te obozy budo-
wał i kto tam – Polaków i nie tylko – mordował. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Jestem przekonany, że nie znajdzie pani ani jednej osoby w Komisji, która nie miałaby świadomości, jakie to obozy, aczkolwiek to jest dla nas porządek, ale nie ma problemu. Dziękuję bardzo.

Skoro nie ma więcej uwag, szanowni państwo, zamykam posiedzenie Komisji, dziękując państwu i dziękując również dostojnemu gronu z MEN. Pani minister, dziękuję bardzo. Panie dyrektorze, dziękuję bardzo.